Nr. 142 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 26 czerwca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 5·00
z dostawą do domu	„ 5·50
na prowincji	„ 5·50
za granicą	„ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4·96

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Kongres w obronie prawa i wolności ludu w Krakowie.

Manifestacja klasy pracującej we Lwowie.

Przed kongresem krakowskim.

WARSZAWA, 24. czerwca (tel. wł.). Stronnictwa lewicy i środka zakończyły już techniczne przygotowania do Kongresu obrony prawa i wolności ludu.

Wskazówki organizacyjne zarówno co do Kongresu jak i zgromadzenia ludowego zostały wydane.

Na Kongres przybędzie wielu przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej.

Zainteresowanie Kongresem w kraju jest ogromne.

Demonstracje robotników w Częstochowie.

WARSZAWA, 24. czerwca (tel. wł.). W poniedziałek o godz. 8-mej wieczorem robotnicy Częstochowy w liczbie około 2.000 demonstrowali na ulicach miasta przeciw dyktaturze, a na rzecz Sejmu, demokracji i P. P. S.

Przy rozpędzaniu demonstrantów aresztowano kilkunastu towarzyszy, przyczem **policja biła demonstrantów.**

Na skutek interwencji tow. pos. Kaźmierczaka i tow. Chojnackiego zwolniono trzy osoby. Nazajutrz o 4-tej pop. zwolniono pozostałych aresztowanych. — Sprawę o zakłócenie spokoju przekazano sądowi grodzkiemu.

Dziś rano robotnicy z fabryk wysłali delegację do organizacji P. P. S. i Związków Zawodowych, domagając się masowego wystąpienia w obronie towarzyszy szy, którzy byli aresztowani i którym grożą kary sądowe.

Nastrój w Częstochowie bardzo podniecony.

—o—

Konferencja Małej Ententy.

PRAGA, 24. czerwca (Pat). W związku z rozpoczynającą się dnia 25. bm. na jeziorze Szczyrbskiem w Tatrach konferencją Małej Ententy, prasa tutejsza zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone tej sprawie. Z artykułów tych wynika, że program tegorocznych obrad ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy dotyczyć będzie kilku bieżących zagadnień międzynarodowych i nie dających się dotąd usunąć trudności w stosunkach gospodarczych między członkami Małej Ententy, lecz żadnych spraw specjalnego znaczenia politycznego nie obejmuje.

POLSKA A MAŁA ENTENTA.

BUDAPESZT, 24. czerwca (Pat). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz odpowiadając korespondentowi Pesti Naplo na zapytanie, czy Polska przystąpi do Małej Ententy, oświadczył, że Mała Ententa jest układem trzechstronnym i żadne czwarte państwo nie może wejść do grona układających się stron.

NOWY POSEŁ AUSTRJACKI W WARSZAWIE.

WIEDEŃ, 24. czerwca. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi, że na miejsce Mikołaja Posta zamianowany został reprezentantem dyplomatycznym Austrji w Polsce dotychczasowy poseł w Moskwie Egon Hein.

ZMNIEJSZENIE DYSKONTA W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 24. czerwca. (Pat.) Rada czechosłowackiego Banku Narodowego uchwaliła dziś obniżenie od 25. czerwca 1930 stopę dyskontową od weksli i papierów wartościowych z 4 i pół na 4 procent.

Nowy lot transatlantycki.

WARSZAWA, 24. czerwca (tel. wł.). Z Londynu donoszą: Po otrzymaniu raportów i przepowiedni meteorologicznej, lotnik Kingsford Smith postanowił odlecieć w dniu dzisiejszym z Port Marnock koło Dublina do Nowego Jorku, biorąc ze sobą trzech pasażerów. Start nastąpi około godz. 3-ciej nad ranem, na samolocie Southern Cross. Lotnik żywi nadzieję, iż zdoła przebyć cał ąprzestrzeń w ciągu 24 godzin.

GENEWA, 24. czerwca (Pat). Lotnik Kingsford Smith, który dziś wyleciał z Dublina przez Atlantyk do Nowego Jorku przeleciał nad wybrzeżem irlandzkiem o godz. 5.15. Zapasy benzyny starczą na na 38 godzin lotu. Żywność składa się z kilku butersznytów i 4 butelek z kawą.

Powrót Habsburgów na tron węgierski.

BUDAPESZT, 24. czerwca (Pat). Z kół dobrze poinformowanych podają, iż na Węgrzech jest w przygotowaniu energiczna akcja kół oficjalnych, mająca na celu w chwili osiągnięcia przez arcyksięcia Ottona pełnoletności, tj. w dniu 21. listopada br. anulowanie ustawy z r. 1921 o detronizacji Habsburgów, przezco arcyksiążę Otton, jako pełnoletni, stanie się królem węgierskim.

W SPRAWIE GMACHU KOLEJOWEGO W CHEŁMIE.

WARSZAWA, 24. czerwca. (tel. wł.) Komisja sejmowa dla badania nadużyć, przy budowie gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie, odbyła wczoraj pod przewodnictwem pos. Solańskiego (B. B.) posiedzenie, na którem przesłuchano w charakterze świadka b. min. komunikacji Romockiego.

USTĄPIENIE WICE-DYREKTORA BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 24. czerwca. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma ustąpić wicedyrektor B. P. p. Rybiński.

Powodem ustąpienia wicedyr. Rybińskiego ma być różnica zdań między nim a pozostałymi członkami Zarządu Banku co do sposobu sporządzania bilansów.

Blok demokracji.

Porozumienie stronnictw robotniczych i chłopskich, stojących na gruncie demokracji, dokonane na terenie Sejmu pogłębia się i utrwala. Po współdziałaniu taktycznem, od wypadku do wypadku, pułkownikowski atak na parlament polski, na ustrój demokratyczny i na obowiązujące w Polsce prawa, doprowadził do tego, że to współdziałanie stało się zjawiskiem codziennem, zaczęło się pogłębiać. Doszło już do sformułowania **wspólnego programu** politycznego i gospodarczego, ujętego w ostatnich wspólnych uchwałach. Współdziałanie to przenosi się poza mury sejmowe i **rozszerza się na kraj**, czego wyrazem będzie niedzielny **Kongres krakowski**, na którym reprezentanci wszystkich sześciu stronnictw wezmą udział w obradach i wspólnej masowej manifestacji. A na wypadek rozpisania wyborów przygotowuje się umysły na ewentualność postawienia **wspólnej listy** kandydatów, stworzenia jednego bloku wszystkich żywiołów demokratycznych, dla tem skuteczniejszego **przeciwstawienia się dyktaturze i faszystowskim zapędom.**

Dziś naczelnem zagadnieniem w Polsce jest kwestja ustroju państwa. Odrzucenie zamachowych prób na ustrój demokratyczny, na prawa obywatelskie, oto dziś **zadania główne.**

Aby ten cel osiągnąć, trzeba szukać sojuszników. Sami niestety jesteśmy za słabi, aby sprostać zadaniu. Dlatego P. P. S. współdziała ze wszystkimi, którzy gotowi są szczerze do tej walki stanąć. Odsuwamy na później to, co nas z innymi stronnictwami dzieli, staramy się niejedno uprzedzenie przezwyciężyć. Gdy będzie utrwalony republikański i demokratyczny ustrój, wtedy z naszymi dzisiejszymi sojusznikami z pewnością się rozejdziemy, aby samodzielnie walczyć o realizowanie programu socjalistycznego. Ale **bez demokracji nie ma socjalizmu.**

Prasa prorządowa nie szczędzi wysiłków, aby rozbić stronnictwa, poróżnić je i skłócić, gdyż w ich porozumieniu widzi dla siebie największe niebezpieczeństwo. Starają się zohydzić naszych kombatantów. Wypominają nam Witosa, Kiernika, a nawet Korfantego. Niewątpliwie wspomnienia te nie należą do przyjemnych. Ale nie zapominamy też, że pomagaliśmy w pamiętnym maju **Piłsudskiemu** nie po to, aby ideologja legjonowa poszła w **służbę Radziwiłłów,** aby wedle ich poglądów formowało się państwo polskie.

Chłop potrzebuje Polski ludowej i demokratycznej i przezto jest naturalnym sojusznikiem robotnika. Mogą zawieść jego przywódcy, ale **wieś** w swej masie **pozostanie wierną hasłom demokracji.**

I na tej silnej podstawie formuje się blok wsi i miast. Im większa będzie jego zwartość tem pewniejsze i szybsze jego zwycięstwo.

—o—

Rewolucyjny charakter strejku w Sewilli.

Ostrzeliwanie policji.

PARYŻ, 24. czerwca (Pat). Wczoraj popołudniu delegacja robotników z Sewilli (Hiszpanja) udała się na miejsce, w którem jak przypuszczają, złożono trupa robotnicy zabitej przez policję.

Straż policyjna nie dopuściła jednak manifestantów i rozprószyła ich. W pewnej chwili idący ulicą oddział policyjny został zasypany kulami rewolwerowymi przez 2 motocyklistów, którzy szybko zemknęli.

Strajk staje się poważnym i nabiera charakteru rewolucyjnego. Taksówki i omnibusy nie kursują. Do tej pory utrzymuje się jedynie ruch tramwajów, chociaż wielu konduktorów było dziś zaatakowanych przez tłum. Latarnie na przedmieściach są potłuczone.

Dokonywane są liczne aresztowania. Liczba aresztowanych przekracza kilkaset osób.

—o—

Krwawy bunt więźniów w Indjach.

45 zabitych, 71 rannych.

RANGOON, (Indje Wsch.) 24. 6. (Pat). W tutejszem więzieniu centralnem wybuchł bunt więźniów. Więźniowie opanowali skład broni, znajdujący się w więzieniu, poczem zaopatrzywszy się w broń i amunicję, zaatakowali straż więzienną. Przybyła policja, musiała użyć broni palnej i po dwóch godzinach przywróciła porządek. W czasie walki wielu więźniów zostało zabitych, 6 zaś członków straży więziennej zostało rannych.

RANGOON, 24. czerwca (Pat). Według ostatnich doniesień o buncie więźniów w więzieniu centralnem, zginęło 2 strażników i 2 członków policji wojskowej, szofer samochodu ciężarowego i 40 więźniów. Rannych jest 11 członków straży więziennej oraz 60 więźniów.

Propozycja upaństwowienia opery warszawskiej.

WARSZAWA. 24. czerwca. (Pat.) Magistrat m. Warszawy postanowił zwrócić się do rządu z propozycją objęcia opery warszawskiej przez państwo od dnia 1. wrześnja b. r. Magistrat zobowiązałby się rozwiązać do tego terminu stosunek służbowy że wszystkimi pracownikami opery, a ponadto wypłacać rządowi 1 miljon złotych rocznie, tytułem udziału miasta w kosztach prowadzenia opery. W razie odmowy ze strony rządu, magistrat zamierza wystąpić do rządu z wnioskiem o przyznanie mu subwencji 1,500.000 zł. na utrzymanie op.

—o—

Piorun w kościele.

WARSZAWA, 24. czerwca (tel. wł.). Przedwczoraj w Nowem Madziole rozpętała się nagle burza, podczas której piorun uderzył w wieżę kościoła i wpadł do wnętrza. Wypadek ten zdarzył się w chwili, gdy w kościele odbywało się nabożeństwo przy licznym udziale wiernych. Wśród zebranych powstał popłoch, spotęgowany porażeniem 5 osób. Porażonym pospieszono natychmiast z pomocą, tak, że wkrótce zdołano ich przywrócić do życia. Kościół jak również i wieża zostały nienaruszone.

—o—

UCZELNIA TALMUDYCZNA W LUBLINIE.

WARSZAWA. 24. czerwca. (tel. wł.) Dziś dokonano uroczystego otwarcia wyższej uczelni talmudycznej w Lublinie, na którem obecni byli przedstawiciele rządu, władz i wojska.

—o—

Generał Kutiepow odnaleziony?



Carski generał Kutiepow, przywódca rosyjskiej emigracji w Paryżu, który przed kilku miesiącami zniknął wśród tajemniczych okoliczności, wedle jednych wiadomości odegrał komedję porwania go przez bolszewików i objąć miał wysokie stanowisko w armji czerwonej, wedle innych zaś wiadomości, miano zwłoki jego znaleźć w jeziorze Clermont- Ferrand.

—o—

Polska Partja Socjalistyczna
i
Rada Związków Zawodowych

klasę pracującą m. Lwowa,

wobec trwającej klęski **bezrobocia** i rozpacz wywołującego zastoju gospodarczego;

wobec **bezczynności czynników rządzących i zatamowania pracy ustawodawczej Sejmu;**

wobec **zakusów na wolność mas ludowych i ich prawa**

wzywają na

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie **w niedzielę 29 b. m. o godz. 10 przedpołudniem w wielkim podwórzu realności przy ul. Zielonej 7.**

Gdy cała Polska Demokratyczna i Pracująca podniesie potężny głos na Kongresie w Krakowie, Lwów nie może pozostać milczący.

Do walki o prawa klasy pracującej!

Do walki o prawo do pracy!

OKR. PPS. Lwów. **Rada Zw. Zawod. Lwów.**

Jak to p. Dworski, obecnie komisarz w trzech Kasach chorych uciekł ze sali sądowej.

W r. 1927 p. Dr. Józef Kimelman, pełniący wówczas obowiązki zastępcy komisarza pow. Kasy Chorych w Czortkowie w piśmie wystosowanem do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie — twierdził między innemi, — że żona ówczesnego dyrektora czortkowskiej K. Ch. p. Justyna Bolesława Dworskiego **za jego wiedzą** zażądała od lekarki Dr. Finkelmanówny kwoty 200 dolarów w zamian za co p. Dworski miał spowodować przyjęcie Dr. Finkelmanówny na lekarza K. Ch. w Czortkowie.

Otrzymawszy to pismo p. Dr. Szkodziński, ówczesny dyrektor Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie postąpił zupełnie poprawnie t. j. polecił p. Dworskiemu, by oczyścił się z tego ciężkiego zarzutu i w tym celu pociągnął p. Dra J. Kimelmana do odpowiedzialności sądowej.

Chcąc nie chcąc p. Dworski musiał zastosować się do tego polecenia i oskarżył p. Dra Kimelmana przed Sądem powiatowym w Czortkowie o obrazę czci (liczba czynności Sądu powiatowego w Czortkowie U. 2164/27).

W skardze tej p. Dworski żądał ostrego ukarania p. Dra Kimelmana jeszcze za dwa dalsze fakty obrazy a mianowicie, że

1) Dr. K. wyraził się wobec więcej osób, że nie powinno się niejakiemu Michałowi Żółkiewskiemu ręki podawać, bo Żółkiewski obcuje z Dworskim, który wziął łapówkę 200 dolarów i z tego zarzutu nie zdołał się dotychczas oczyścić,

2) że dalej Dworski wyzyskując swe zwierzchnicze stanowisko zmusił pracowników K. Ch. w Czortkowie, by podpisali się na zażaleniu przeciw Dr. Kimelmanowi wniesionem do Okr. Urz. Ub. we Lwowie, a ponadto podpis kontrolora Jakowyszyna na tem zażaleniu sfałszował.

Na pierwszej rozprawie wyznaczonej przez Sąd powiatowy w Czortkowie oskarżony Dr. Józef Kimelman oświadczył, że wszystkie obwinienia przeciw p. Dworskiemu podtrzymuje **i ofiaruje na nie dowód prawdy,** a celem przeprowadzenia tego dowodu Sąd rozprawę odroczył, polecając Dworskiemu by podał dokładne adresy świadków zamiejscowych, na których się ze swej strony powołał.

Zdawałoby się, że p. Dworski adresy te (pp. Dr. Szkodzińskiego i Bulandy) czem rychlej Sądowi poda i w ten sposób umożliwi rehabilitację swoją z ciężkich zarzutów; faktycznie jednak p. Dworskiemu nie spieszyło się z wyjaśnieniem sprawy, znanych sobie dobrze adresów Sądowi nie podawał, wskutek czego wyznaczone rozprawy kilkakrotnie musiały być odraczane.

Ta niezrozumiała na pierwszy rzut oka taktyka p. Dworskiego znalazła wkrótce zupełne wyjaśnienie.

Otóż, kiedy Sąd wyznaczył rozprawę na dzień 17 listopada 1928 r. i zachodziło niebezpieczeństwo, że przy tej rozprawie miejscowi świadkowie — powołani przez Dr. Kimelmana, w szczególności p. Dr. Finkelmanówna będą przesłuchani — oskarżyciel **p. Dworski nie jawił się w Sądzie,** co według ustawy równa się odstąpieniu od skargi, a Sąd po myśli § 46 p. k. umorzył postępowanie przeciw p. Kimelmanowi.

Tak sromotnie skończyła się podjęta z wielkim tupetem akcja rehabilitacyjna p. Dworskiego. Wytaczając skargę, przypuszczał on widocznie, że Dr. Kimelman przelęknie się Sądu i złoży może jakąś deklarację, kiedy jednak Dr. Kimelman nie tylko, że nie przeląkł się, ale nawet oświadczył, że zarzuty swe podtrzymuje, p. Dworski uciekł ze sali sądowej i tem samem uniemożliwił przeprowadzenie dowodu prawdy!

Po tych kwalifikacjach etycznych, jakie wyszły na jaw w sprawie z Dr. Kimelmanem nikt chyba się nie zdziwi, że p. Justyn Bolesław Dworski jest obecnie filarem „sanacji moralnej“ w Czortkowie i komisarzem aż trzech Kas Chorych w Czortkowie, Zaleszczykach i Buczaczu i że w tym charakterze wysyła chorych do sanatorjum pod Kosowem, które jest jego prywatną własnością.

—o—

Król Karol przeciw cenzurze prasy.

BUKARESZT. 24. czerwca. „Lupta“ przynosi interesującą wiadomość o opinji króla Karola w sprawie wolności prasy i swobód obywatelskich. Wedle pisma tego, ministerstwo spraw wewn. zwróciło się do Karola z doniesieniem, że niektóre zagraniczne gazety wystąpiły przeciw niemu i czy nie należałoby wobec tego gazety te w Rumunji skonfiskować.

Karol odpowiedział na to: „Nie pozwalam na żadne konfiskaty. Każdy może pisać, co chce“. — Karol podkreślił przytem, że powrócił z Francji, gdzie panuje bezwzględna wolność prasy.

Gdy doniesiono mu, że na wypadek demonstracyj ulicznych wyśle się wojsko na ulicę, odpowiedział: „Kto chce demontrować, niech demonstruje. Nie pozwalam, by wojsko wysyłać na ulice. Każdy może demonstrować nawet w podwórzu pałacu, byleby nie wybijano szyb i nie wyrządzano szkody.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

BYDGOSZCZ. 24. czerwca. (Pat.) Na szosie pomiędzy Tucholą a Bładowem wskutek defektu w motorze, samochód dr. Prengla wjechał na zakręcie na przydrożne drzewo, rozbijając się doszczętnie. Jadący w samochodzie starszy posterunkowy policji państwowej Teofil Kantecki, Kazimierz Smoradzki i syn urzędnika gospodarczego Płomjeń ponieśli śmierć na miejscu.

—o—

Do walki z głodem mieszkaniowym.

Referat wygłoszony przez tow. wicepr. m. Łodzi St. Rapalskiego na Zjeździe Zw. Miast.

Sprawa budownictwa mieszkaniowego była przedmiotem obrad nieomal wszystkich zjazdów Związku Miast Polskich, była również rozpatrywaną na zjazdach lokatorskich, przedsiębiorców budowlanych, klubów sejmowych, sfer rządowych mamy projekty poszczególnych miast i działaczy samorządowych, poświęcone temu zagadnieniu.

Wszyscy jesteśmy aż nazbyt przekonani o potrzebie i to jaknajrychlejszej walki z głodem mieszkaniowym.

Ta olbrzymia klęska głodu mieszkaniowego, jako skutki nieszczęść powojennych, dotknęła tylko, jedynie i wyłącznie robotników fizycznych i umysłowych wszystkich miast w Polsce.

Wieś głodu mieszkaniowego nie zna zupełnie. Nie znają go również klasy posiadające w miastach. Jest to wyłączny „przywilej“ najbiedniejszej ludności miast w Polsce.

Setki i tysiące osób ściąga do miasta, czy to na krótki okres, czy też na stałe w celach zarobkowych. Wieś pośrednio potęguje głód mieszkaniowy w miastach.

Ciężar walki z głodem mieszkaniowym ponieść musi zarówno wieś jak i miasto, ponieść musi w równej mierze całe społeczeństwo silniejsze finansowo.

Miasta ciężaru tego nie są w stanie udźwignąć.

Projekty podwyższenia czynszu komornianego doprowadziły do jeszcze większej nędzy mieszkaniowej, bowiem olbrzymia część lokatorów nie będzie w stanie wogóle opłacić choćby najskromniejszej izby mieszkalnej. Trzeba przyjrzeć się zarobkom robotników i pracowników przemysłowych, aby przekonać się, jak wielkie jest zubożenie klasy robotniczej w miastach.

Jeśli chcemy budować i to kredytem tanim, to wydatki te musi ponieść społeczeństwo, bowiem nikt obcy nam nie pomoże. Ciężar wydatków obecnego budownictwa mieszkaniowego przerzucać na przyszłe pokolenie jest niewskazane, gdyż potrzeby mieszkaniowe, a temsamem i wydatki na ten cel nie ustaną i dla pokolenia przyszłego.

Projekt przewidujący budowę mieszkań dla pracowników przez instytucje państwowe i samorządowe oraz zakłady przemysłowe, zatrudniające ponad 500 robotników — w praktyce będzie trudny do zrealizowania, gdyż nastręcza on wiele życiowych trudności nie dających się usunąć nawet drogą prawnych zarządzeń.

Podwyższenie opłaty od spirytusu o 1 zł. na litrze uważam za słuszne. Aczkolwiek jest to podatek konsumcyjny, to jednak o tyle sympatyczny, iż jest podatkiem nie przymusowym, płacić go będzie każdy dobrowolnie, zaś obciąży on zarówno wieś jak i miasto.

Jako jeden z większych wpływów na rzecz funduszu mieszkaniowego, mającego być wpłaconym przez wieś, t. j. przez wielką własność rolną, jest ściągnięcie wraz z 5 proc. zaległy podatek majątkowy. Wpływ z tego tytułu wynosić będzie około 55 miljonów zł. rocznie. Postulat ten jest tak słuszny i sprawiedliwy, iż nie wymaga on nawet zbyt wielkiego uzasadnienia.

Rząd musi dać fundusze.

Przewiduję stałą dotację ze Skarbu Państwa na rzecz funduszu mieszkaniowego w wysokości 150 miljonów złotych rocznie oraz dotację przez gminy miejskie i powiatowe związki komunalne w wysokości 3 proc. od zwyczajnych wpływów budżetowych. Z tej ostatniej pozycji przewiduje się wpływ 13 miljonów 614 tysięcy złotych rocznie.

Jeżeli określam sumę 150 miljonów jako dotację ze strony budżetu państwowego, to nie dlatego, aby wysokość sumy przelicytować z innemi wnioskami — kierowały mną głębokie uzasadnione powody. Jeżeli wybucha wojna lub kraj nawiedzi klęska czy katastrofa społeczna, Skarb Państwa nie jest i nie może być w takiej chwili obojętny na te przejawy. Nie są obojętne również gminy bezpośrednio dotknięte katastrofą społeczną, pieniądze w takich wypadkach zawsze znaleźć się muszą.

Tym wielkim wrogiem w obecnej chwili jest głód mieszkaniowy. Obawiamy się wypowiedzieć mu wojnę, gdyż nie zebraliśmy jeszcze skutecznej amunicji — nie zebraliśmy odpowiedniej ilości pieniędzy.

Znając budżet naszego Państwa — śmiem twierdzić, iż na tę „wojnę“ — „wojnę“ błogosławioną, która nie klęskę, lecz bogactwo narodowe przysporzy, wygląd miast naszych i zdrowie ludności podniesie — suma w tej wysokości znaleźć się musi. Nie jest moją rzeczą, który z resortów ministerjalnych poświęcić musi tę sumę. Do tego powołany jest Sejm. Lecz jeżeli już mowa o „wojnie“, to zdaje się, że najtrafniej będzie, gdy dla zdobycia tej sumy wskażemy

budżet ministerstwa spraw wojskowych

Gminy miejskie jak również związki komunalne — sejmiki, winny współdziałać w tej walce, gdyż są one bezpośrednio zaiteresowane.

Dotacje ze strony Państwa i gminy, winny być podstawą istnienia funduszu mieszkaniowego. Nie wyobrażam sobie walki z głodem mieszkaniowym bez wydatnego współudziału Państwa i gmin za interesowanych. Jeżeli akcja rozbudowy ma być stałą, zakrojoną na szeroką skalę musi mieć podstawy również stałe fundamenty, a te może stworzyć tylko stała, odpowiednia do zakresu działania dotacja państwa, gmin miejskich i powiatowych związków komunalnych.

W dalszych tezach przewiduje obciążenie mieszkańców miast podwyższeniem podatku od placów niezabudowanych i wprowadzenie podatku od przyrostu wartości nieruchomej.

Tereny wolne niezabudowane w miastach stały się źródłem wprost nieokiełznanej orgji spekulacyjnej.

Należy obłożyć odpowiednim podatkiem niezabudowane tereny w mieście. — Spekulanci placów zmuszeni będą albo budować lub wyzbyć się placów, obniżając znacznie i wartość a temsamem dadzą możność nabycia tym jednostkom słabszym finansowo, — które z mniejszym kapitałem lecz z dobrą intencją przystąpią do budowy choćby dla własnego użytku domu mieszkaniowego. Do obecnej chwili wpływ z tego podatku dawał minimalny dochód, wynoszący zaledwie miljon pięćset tysięcy rocznie. Przy należytem opodatkowaniu t. j. stopy do 3 proc. przewiduję 10 miljonów złotych rocznie.

Z dotychczasowego podatku lokatorskiego, pobieranego w wysokości 2 proc. ma wpłynąć 7 miljonów złotych. Trzeba zwolnić od tego podatku mieszkania 1 i 2 izbowe. Dotychczasowy podatek pobierany od mieszkań podlegających ustawie o ochronie lokatorów w wysokości 2 proc, nie daje tego dochodu jaki przewidywał ustawodawca. Płatnicy podatku lokalowego w olbrzymiej większości należą do klasy niezamożnej, od których bardzo często jest trudno ściągnąć nawet 2 procentowy podatek.

Z ogólnego zestawienia wynika, że w ten sposób uzyskamy na budowę mieszkań zł. 420,000.000 rocznie.

Biorę sumy zaokrąglone. Jeżeli przyjmiemy w-g p. Klarnera, iż należy budować 70 tysięcy izb rocznie, aby wyrównać niedobór w ciągu 20 lat, gdy zaś przyjmiemy, że przeciętny koszt budowy jednej izby wynosi 6 tysięcy złotych — otrzymamy 420 miljonów złotych, które co roku muszą być inwestowane w budownictwo mieszkaniowe.

Starałem się przedstawić wnioski możliwie realne. Wyszukiwanie funduszów opartych na płatnikach słabych finansowo, nieposiadających podstawowych źródeł dochodowych — jest nieziszczalne i może tylko odsunąć samą sprawę na dłuższy okres czasu.

Zrealizowanie tych wielkich planów budowlanych może nastąpić, gdy się podniesie stan gospodarczy państwa i nastąpi polepszenie warunków życiowych szerokich warstw pracujących, a co również ważne, gdy w państwie nastąpi uspokojenie umysłów a nie ciągła niepewność dnia jutrzejszego.

W obecnych warunkach gospodarczych, w jakich znajduje się nasz kraj — wszelkie projekty będą tylko papierowemi, zaś głód mieszkaniowy nadal będzie nieodłącznym przyjacielem naszych miast.

Co i owo.

Oszczędność! Cnota nad cnotami! Owszem, owszem. Inicjatywie oszczędzania, o ile ta inicjatywa jest celowa i rozumna, tylko przyklasnąć należy. Na pochwałę też zasługuje okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, skierowany do wojewodów w sprawie konieczności oszczędzania i nieprzekraczania ustalonych kredytów rocznych. A tu koszt utrzymania konja etatowego nie może przekraczać 1.050 zł. rocznie, a tu na utrzymanie auta etatowego łącznie z naprawkami nie wolno więcej wydać niż 7.275 zł. rocznie, a co najważniejsze okólnik nakazuje też ograniczanie wydatków na podróże służbowe. To ślicznie, to bardzo ładnie. Ale to jeszcze nie wszystko. Bo w okólniku jest powiedziane dalej, że trzeba ograniczyć wydatki na inwentarz biurowy, czyli przybory kancelaryjne, no i na wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy i zapomogi.

Ha — trudno! Jak oszczędność — to oszczędność. Trzeba zmniejszyć wydatki na takie głupstwa, jak zapomogi, jak papier, pióra, ołówki, bo przecież minister musi, pełniąc swe ciężkie obowiązki urzędowe, latać aeroplanem (trudno, nie ma czasu) inni ministrowie nie są zobowiązani wyliczać się z funduszów dyspozycyjnych; muszą dalej być pieniądze na wspaniałe przyjęcia, na podróże zagraniczne. Nie należy się zatem inicjatywie Min. spraw wewn. dziwić. Oszczędzaj na małem, abyś potem miał na wielkie wydatki... A jakże...

*

Mówił mi pewien rozżalony kupiec, że teraz wszyscy kupcy wezmą się za ręce i zaczną podwyższać ceny.

— Trudno inaczej — żali się ten kupiec — Z każdym rokiem nakładają nam wyższy podatek obrotowy. Nasz roczny obrót jest z każdym rokiem niższy, ale władze skarbowe twierdzą, że to fałsz wierutny, że przeciwnie, sprzedajemy znacznie więcej niż dawniej. Kupcy wyczerpali już wszystkie środki obrony, teraz sięgają do jedynego, który im pozostaje: Zaczną podwyższać ceny, w ten sposób rzeczywiście będą mieli większe obroty, będzie więc z czego płacić podwyższone podatki.

— A co na to powie publiczność? — pytam kkupca.

— Nic nie powie. Na naszą solidarność nie znajdzie rady. Kupiec, który się wyłamie z pod solidarności będzie napiętnowany, zdyskwalifikowany...

— Wolne żarty! Ależ kupiectwo zawsze mówi, że hołduje „zdrowej konkurencji“ — przerywam.

— To już minęło. Jeżeli fabrykanci tworzą kartele i ustanawiają na swe produkty jednolite, coraz wyższe ceny — to kupcy będą robili to samo. W dawnej Austrji kartele były wzbronione, w Polsce są dozwolone. Wobec tego i kupcy mogą i muszą utworzyć jeden front.

— Ależ stracicie resztę klijenteli. Nie liczycie się z tem?

— A czy rząd liczy się z nami? — zamyka dyskusję kupiec.

*

Nastąpił nowy akt tragikomedji pod tyt.: Hocki - klocki. Po zamknięciu Sejmu — zamknięcie Senatu, po zamknięciu Senatu — zamknięcie Sejmu. W kółko panie Macieju. Niewiadomo, na czem się ta tragikomedja skończy, ale że... reżyserja nic nie dba, aby się teatr wskutek tej wesołej zabawy nie zawalił, to przecież widzimy. Tymczasem jednak pułkownikowska „Gazeta Polska“, nadrabiając miną, rozpisuje się na temat trucicielstwa. Temat sensacyjny — niby tekst do filmu: Truciciele. Kto oni? oczywiście, wstrętni opozycjoniści, chytre, podstępne (tak, chytre i podstępne) partyjnictwo, które nie ma nic lepszego do roboty, tylko w szczęśliwe, spokojne, zadowolone społeczeństwo wsączać jad trucizny.

Na „każdy przejaw zdrowia“, na „każdy akt rozumu“ (dyktatury) ci „zawodowi truciciele“ odpowiadają nowem wstrzyknięciem strasznego jadu w organizm społeczeństwa.

Tacy zbrodniarze!

A co z nimi zrobić? Nic, „tylko bezwzględną wojnę im wypowiedzieć“, bo „dopóki oni trwają — pisze organ pułkowników — nie może być dobrze, oni na każdy „wyścig pracy“ rządu odpowiadają „wyścigiem“ demagogicznych haseł“.

Precz więc z pijawkami partyjnictwa!... Najlepszym lekarzem na wszystkie bolączki w państwie jest twórca tragikomedji pod tyt.: „Hocki-klocki“.

X.

—o—

Po opuszczeniu Nadrenji przez okupantów.



Po opuszczeniu miasta Neus, w Nadrenji, przez wojska okupacyjne, francuskie, pozostały na rynku przed ratuszem zasieki z drutów kolczastych.

Kürten nie jest „upiorem Düsseldorfu“?

Wątpliwości policji kryminalnej.

BERLIN, 23. czerwca. Z Düsseldorfu donoszą, że tamtejsza policja kryminalna ma znowu poważna wątpliwości, czy „masowy morderca“ Kürten jest rzeczywiście poszukiwanym „upiorem z Düsseldorfu“. Mimo najdokładniejszych badań nie udało się zebrać odpowiednich dowodów przeciwko Kürtenowi, które mogłyby poprzeć zeznania złożone przezeń dobrowolnie w śledztwie. Istnieje podejrzenie, że Kürten jako nienormalny człowiek odegrał tylko rolę „upiora z Düssedorfu“. Policja kryminalna w Düsseldorfie tuż po aresztowaniu Kürtena wydała komunikat, podający w wątpliwość jego zeznania, w których oskarżył siebie o dokonanie wszystkich morderstw w Düsseldorfie.

Rzeczoznawcy orzekli, że tylko część zamordowanych padła ofiarą jednego człowieka, tymczasem Kürten zeznaje, że jest sprawcą wszystkich mordów na tle seksualnem dokonanych w ostatnich latach w tej miejscowości, a ponadto oskarża siebie o nieskończoną ilość różnych przestępstw. Zadziwiającą rzeczą jest sposób przedstawiania przez Kürtena dokonanych przezeń mordów. Czyni on to tak szczegółowo i precyzyjnie, że wiarygodność jego czynów zdaje się nie ulegać wątpliwości. Okazało się jednak, iż niektóre zeznania Kürtena nie odpowiadają prawdzie. Za dokonywaniem przezeń morderstw przemawia to, że pewna dziewczyna, jedna z uratowanych ofiar „upiora“ stanowczo poznała w Kürtenie sprawcę napadu na nią. Policja liczy się jednak z możliwością, że dziewczę agnoskowanie to poczyniło pod wpływem psychozy panującej wśród tamtejszych mieszkańców, ulegając samozłudzeniu.

Obciążającym również momentem dla Kürtena jest analiza pisma, — dokonana przez grafologa berlińskiego, w wyniku której rzeczoznawca ten orzekł, że pismo Kürtena jest identyczne z listami pisanemi przez „upiora“ do policji, w których zawiadamiał o dokonanych morderstwach.

Ale i porównywanie tych pism nie daje stuprocentowej pewności. Grafologom znane są wypadki, że łatwo ulegający wpływom suggestji i autosuggestji ma ją cechę pisma, podobną lub identyczną w charakterze do innego pisma.

Pozostaje również możliwość, że Kürten w pojedynczych, podanych przezeń wypadkach, a między nimi w zdradzanych przez niego mordach drogą listów, jest rzeczywistym sprawcą, a o inne czyny oskarża się pod. wpływem patologicznym albo rozmyślnie, celem zaliczenia go pod paragraf dotyczący obłąkania.

Zagadką tą zająć się mają rzeczoznawcy psychopatji. Niepewność identyczności Kürtena z „upiorem“ stanowi obecnie nielada trudność dla policji kryminalnej.

—o—

Henri Barbusse.



Znany komunista francuski literat Barbusse, wezwany został przez Moskwę — o czem donosiliśmy już — do zmiany kierunku redagowanego przez siebie pisma, w duchu wybitnie komunistycznym, w przeciwnym razie grozi mu się wykluczeniem z partji komunistycznej.

Białe kruki.

W niemieckich gazetach zamieściła pewna firma (Zellstoffabrick Waldhof, Mannheim) następujące ogłoszenie:

„Ażeby w dzisiejszych czasach także na zewnątrz zadokumentować, że oszczędność wszędzie jest na miejscu, uchwaliła Rada nadzorcza zrezygnować dobrowolnie z części przysługującego jej w myśl postanowień statutu udziału w zysku. Walne Zgromadzenie uchwaliło przeto zmianę statutu w tym kierunku, że tantjemy Rady nadzorczej zredukowane zostają z 10 na 8 proc. Członkowie Zarządu również zrezygnowali z części przysługujących im udziałów w zysku“.

Nie łudzimy się, że przykład ten znajdzie u nas naśladowców, ponieważ jesteśmy do tego przyzwyczajeni, że kapitaliści kierują swoje rady robienia oszczędności w stronę pracowników, sami zaś wolą ciągnąc jaknajwiększe zyski z przedsiębiorstw. Szczególnie nie słychać o takich wypadkach, ażeby dyrektor jakiegoś przedsiębiorstwa zrezygnował z części swojego olbrzymiego dochodu nawet wówczas, gdy przedsiębiorstwo, którem kieruje, jest deficytowe. W takich wypadkach słyszymy tylko o redukcjach płac robotników i pracowników.

Przy tej sposobności warto naprowadzić przykład, który się ostatnio zdarzył we Lwowie. Pewna wielka firma naftowa miała załatwić prośbę swoich pracowników w sprawie podwyżki płac. Ażeby zbadać słuszność tego żądania, wyjechał generalny dyrektor tej firmy do Katowic, gdzie porównywał płace swoich urzędników z płacami pobieranemi przez pracowników na Górnym Śląsku. Rezultat był frapujący. Otóż okazało się, że owi pracownicy we Lwowie nie mają się na co skarżyć, ponieważ ich koledzy górnośląscy są gorzej płatni, natomiast poszkodowana jest dyrekcja, albowiem płace dyrektorów górnośląskich są o wiele wyższe.

Oczywiście, że podwyżka pensyj dyrektorom tej firmy nie da na siebie długo czekać.

(Obecnie płace tych panów wahają się między 7.000 a 20.000 zł. miesięcznie).

Komentarze zbyteczne.

W. KATAJEW.

Walka na śmierć i życie.

(Dokończenie).

— Towarzyszu zastępco szefa, przyniosłem tu projekt do aprobaty i podpisu.
— Co za projekt?
— Projekt walki z biurokratyzmem.
— Zostawcie tu, później przejrzę go.
— Rozkaz.

*

— A czy mój zastępca podpisał projekt?
— Ośmielam się donieść, że nie. Zatrzymał u siebie. Obiecał przejrzeć później.
— To skandal! Biurokratyzm! W taki sposób zostają zaległości! Zaraz mu napiszę parę słów prawdy, że niedopuszczalne jest takie skandaliczne traktowanie sprawy, która ma przecież powszechne, państwowe znaczenie. Wciągnijcie to pismo do dziennika i wręczcie mojemu zastępcy.
— A więc Wam?
— Nie mnie, ale mojemu zastępcy!
— Ależ wy jesteście zastępcą swego zastępcy!
— Milczeć! Sam wiem o tem! W życiu prywatnem jestem sam sobą! Ale w biurze nie jestem tylko sobą, lecz równocześnie swoim własnym zastępcą a równocześnie zastępcą swego zastępcy. Zrozumiano?
— Tak.

*

— Towarzyszu zastępco, mam tu pismo do przełożonego.
— Dajcie tu, zostawcie mi je, przejrzę w domu.

*

— Czy mój zastępca czytał pismo?
— Ośmielam się powiedzieć, że nie. Zostawił je w domu. Powiedział, że przejrzy w domu.
— Taki niedbalec! Zawołajcie mi go tu!
— Jakżeż mogę... polecenie to... spełnić, skoro on i Wy jesteście jedną i tą samą osobą.
— Milczeć! W urzędzie nie ma żadnej jednej i tejsamej osoby. W urzędzie wszystkie osoby są oficjalne. Zawołajcie mi go!
— Rozkaz!
— Towarzyszu zastępco, — towarzysz przełożony prosi Was do siebie.
— Powiedzcie mu, że zaraz przyjdę.
— Rozkazał mi, towarzyszu przełożony powiedzieć Wam, że zaraz przyjdzie.
— Dobrze, możecie już odejść.

*

Po godzinie słyszała publiczność, stojąca w kolejce przed drzwiami szefa głośną, z sobą samym prowadzoną rozmowę.
— Wykonaliście to?
— Tak.
— Czy zgadza się wszystko?
— Tak.
— Czy kontrowaliście?
— Tak.
— Podpisaliście?
— Nie.
— Dlaczego nie?
— Bo czekam, aż Wy podpiszecie.
— Pod względem służbowym stoję od Was o stopień wyżej. Nie podpisuję pierwszy. Najpierw wy musicie podpisać.
— Nie podpiszę.
— W takim razie wytoczę Wam dyscyplinarkę.
— A ja wniosę zażalenie.
— Wy pospolity biurokrato!
— Jaki pan, taki kram.
— Co się tam dzieje? pytała publiczność odźwiernego Nikity.
— Ano, nasz naczelnik walczy z biurokratyzmem...

A za drzwiami było słychać dziki głos:
— Nadzwyczaj pilne! dodać: Uzgodnić! Skontrolować! Nie wchodzić bez zameldowania. Nie pluć na podłogę! Zaliczek nie wypłaca się. Ha, ha!...

—o—

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO i T. U. R-a.

Oddziału we Lwowie odbędzie się w piątek, dnia 27 czerwca br. punktualnie o godzinie 6·30 w sali szoferskiej Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Bourlarda 5.

Samowola wynajemcy.

W realności przy ul. Sakramentek l. 6, gdzie wynajemcą u p. Baczewskiego jest p. Schaff Roman zaszła w dniu 18 czerwca 1930 r. nieprzykładkowana dotychczas samowola tego pana, a to napad na dozorczynię tej realności Rymarz Katarzynę.

W godzinach wieczornych, w których to p. Schaff usiłował wtargnąć do mieszkania dozorczyni, wybijając okno i tłukąc naczynie, na bezbronną kobietę wykrzykiwał, aby się usunęła z mieszkania, gdyż on ma już innego dozorcę, którego równocześnie sprowadził.

Napadnięta w tak niesłychany sposób kobieta miała na tyle świadomości, że zamknęła mieszkanie wewnątrz na klucz i natręta do środka nie wpuściła.

Nowy dozorca został ulokowany tymczasowo w maglarni, i oczekuje, kiedy p. Schaff wyrzuci dotychczasową dozorczynię.

Ale p. Schaff omylił się w swoich barbarzyńskich zamiarach.

Związek Zawodowy Dozorców Dom. „Praca“, interwenjując w tej sprawie w Komisarjacie P. P. IV. Dzielnicy i otrzymawszy posterunkowego udał się do tej realności i kategorycznie temu się sprzeciwił. Wobec takiego stanu zapanował na dwa dni spokój.

Ale już dnia 21 czerwca zgłosiła się wyżej wspomniana dozorczyni, oświadczając w Związku, że p. Schaff ponownie kazał rozbić drzwi, i biednej dozorczyni oświadczył, ażeby się z mieszkania wyprowadziła. I znowu interwencja P. P. kładzie kres bezprawiu a p. Schaff, aby wywinąć się od odpowiedzialności, tłumaczy swoje wystąpienie niby to wstawieniem nowego zamku.

Jak się Związek dowiaduje to p. Schaffowi bardzo zależy na wyrzuceniu dozorczyni, a to dla tego, że pobiera ona wynagrodzenie miesięcznie po 50 zł. i wikt. zaco wykonuje prace całodziennej portyjerki (bo brama jest zamknięta cały dzień) a oprócz tego obrabia realność i sprząta pokoje tak, że o wychodzie, jeżeli jej nikt nie zastąpi, niema mowy.

Tymczasem sprowadzony nowy dozorca zobowiązuje się te wszystkie czynności wykonywać tylko za mieszkanie.

P. Schaff ma jeszcze jeden wybieg, bo wynajmując realność przemeldował dotychczasową dozorczynię bez jej wiedzy na służącą i teraz twierdzi, że jako takiej przysługuje czternastodniowe wymówienie.

Niezależnie od powyższego w dniu 22 czerwca przybył posterunkowy i odebrał klucz (!) od nowego już zamku do mieszkania dozorczyni i oddał go wynajemcy.

Wobec tego dozorczyni pozostała bez klucza do swego mieszkania.

Nie wiemy na czyje polecenie odebrano klucz dozorczyni.

Dnia 22 czerwca przybył przodownik P. P. i oświadczył, że dozorczyni winna sobie poszukać mieszkanie, bo za parę dni i tak ją wyrzucą a to dlatego, że wynajemca ma dużo pieniędzy i radzi jej, ażeby się nie przeciwstawiała.

Ze swej strony Związek Zawodowy dozor. dom. „Praca“, gdzie wymieniona dozorczyni należy, oświadcza p. Schaffowi publicznie, że jak długo nie będzie wyroku Sądu Pracy na wyrumowanie, tak długo p. Schaff niema prawa dozorczyni rumować i jej nie wyrumuje.

Za Zarząd Związku doz. dom. „Praca“:

M. Nyczaj, sekretarz. J. Fojmes, przewodniczący.

—o—

Podlwowska miejscowość, odcięta od świata.

Przed kilku laty w Zbojskach Nowych, leżących tuż obok wielkiego Lwowa, rozparcelowano dawne bagna nad Pełtwią, które w małych działkach za drogie pieniądze nabyli przeważnie funkcjonarjusze miejskich zakładów, robotnicy i rzemieślnicy. Do tych drobnych parcel doszli własną krwawicą, nieraz przez odjęcie sobie i dzieciom kawałka chleba od ust, aby tylko sklecić jakąś chatę i czekać lepszych czasów na postawienie skromnych domków.

Parcele te nabyli w przekonaniu, że dostęp nie tylko pieszy ale i kołowy jest kwestją najbliższej przyszłości.

Jednak zawiedli się bardzo. Z chwilą, gdy zaczęto budować się, jedyną drogę wiodącą do parcel, pozostawiono własnemu losowi. Wskutek tego droga ta w jesieni i na wiosnę oraz po każdym deszczu przedstawia jedno olbrzymie trzęsawisko, pełne zdradliwych jam, wyboi i jest nie do przebycia, zaś w porze suchej również nie nadaje się do ruchu kołowego z powodu rozpadlin. To też parcele te są odcięte od świata i w razie jakiegoś niebezpieczeństwa n. p. pożaru, mieszkańcy tutejsi są skazani na zagładę.

Mieszkańcy Zbojsk Nowych od kilku miesięcy bezskutecznie błagają odnośne władze jak starostwo, województwo wydział rady powiatowej o pomoc. A przecież mieszkańcy ci nie wymagają nadzwyczajności w rodzaju bitej drogi, lecz umożliwienia dostępu przez wyrównanie i zasypanie jam i dołów.

Wójt tamtejszy, niejaki p. Gerczuk, dostał podobno polecenie naprawy tej drogi, ale dotychczas do roboty nie przystąpiono. Starostwo zwala winę na Radę powiat., ta znowu na wójta, wójt znowu na kogoś innego — i tak w kółko, a tymczasem cierpi na tem tamtejsza ludność.

Sprawa ta dojrzała dostatecznie do szczerego zajęcia się nią przez Starostwo i Radę powiatową.

Protest przeciw napaści na artystów polskich w Oleśnie.

WARSZAWA, 24 czerwca. (Pat.). Wobec oburzającej bierności władz niemieckich, które dopuściły do napaści na artystów polskich w Oleśnie, konsul generalny Rzeczypospolitej w Bytomiu Malhomme złożył wczoraj pisemny protest nadprezydentowi prowincji Lukaschkowi. — Konsul generalny w proteście tym stwierdza, że miejscowe władze niemieckie nie usiłowały nawet zapobiec awanturom pomimo, iż były zawiadomione o groźnej postawie tłumu, gromadzącego się przed restauracją. Kiedy awanturnicy zaczęli demonstrować przeciwko artystom polskim, udającym się na dworzec, policja zupełnie biernie przyglądała się gorszącym scenom. Podkreślając dziwne stanowisko władz bezpieczeństwa w Oleśnie, konsul Malhomme protestuje przeciwko nieudzielaniu dostatecznej obrony napastowanym.

Konflikt na świat. konferencji energetycznej.



Amerykański ambasador w Berlinie Sackett (u góry) z okazji światowej konferencji energetycznej w Berlinie wygłosił mowę, w której w ostry sposób zaatakował nadmiernie wysokie ceny artykułów amerykańskiego przemysłu elektrotechnicznego. Wobec tego, iż zamiar wygłoszenia tej mowy był znany delegatom amerykańskim na konferencję, interwenjował w tej sprawie u Sacketta amerykański „król“ elektrotechniczny Samuel Insull (na dole), ale bez skutku. Konflikt ten w Ameryce uważany jest jako pierwszorzędna senzacja polityczna.



—o—

Czarne dni na giełdzie nowojorskiej.

Kiedy w listopadzie ub. r. straszliwy krach giełdowy zwalił się na Wallstreet, zdawało się, że na giełdzie amerykańskiej wszelkiego rodzaju akcje osiągnęły już najniższy stan depresji. — Przewidywania te okazały się zwodniczemi: baissa wtorkowa obniżyła kursy niektórych akcji amerykańskich jeszcze poniżej kursu z owego listopada. Straty wyniosły, według obliczeń „New York Heralda“ 4 miljardy dolarów!

Już w sobotę i poniedziałek zaznaczyła się na giełdzie new-yorskiej silna deruta, dopiero jednak wtorek stał się dniem prawdziwej katastrofy, przewyższającej swemi rozmiarami wszystko, co dotychczas przeżyły Stany Zjednoczone.

Silna podaż zaznaczyła się już na początku giełdy. Akcje oferowali nietylko zawodowi spekulanci, ale i zdenerwowana poniedziałkową zniżką kursów publiczność. Mimo prób interwencji ze strony wielkich banków, która na krótko poprawiła sytuację, kursy akcji łamały się coraz bardziej, aby pod koniec zebrania dojść do prawdziwie rozpaczliwego stanu. „Czarny wtorek“ pochłonął znowu miljardowe fortuny i tysiące ludzi doprowadził do ruiny materjalnej.

Znaczenie krachu wtorkowego polega nietylko na tych ogromnych stratach finansowych. Kiedy w jesieni ub. roku kryzys ówczesny wstrząsnął na chwilę podstawami życia gospodarczego Stanów, przysięgli optymiści New Yorku i Washingtonu na podstawie niezmiernie uczonych i skomplikowanych obliczeń przepowiadać zaczęli, iż dopiero wiosna, względnie lato 1930 roku przyniesie zasadniczą poprawę ogólnej sytuacji gospodarczej. Tymczasem nadeszła wiosna i lato, ale nic nie zdaje się wskazywać na to, aby można było marzyć o istotnej poprawie istniejącego dziś stanu rzeczy.

W ub. środę znów runęły kursy w niebywały sposób. Straty poniesione wskutek nowej katastrofy obliczają na 3 miljardy dolarów.

Ponieważ we wtorek straty z tego powodu wynosiły 4 miljardy dolarów, przeto w jednym tygodniu straciła publiczność amerykańska, która lokowała swoje oszczędności w akcjach, olbrzymią sumę, 7 miljardów dolarów.

—o—

Zniknięcie przedstawiciela sowieckiego w Finlandji.

Z czyjej strony szwindel?

Przedstawiciel handlowy Unji sowieckiej w Finlandji Ersikian, który do niedawna należał do najbliższych współpracowników Stalina, został ze swego stanowiska zwolniony i wezwany do Moskwy celem złożenia sprawozdania ze swych czynności. Ersikian odpowiedział na to, że do Rosji sowieckiej nie wróci i pozostanie w Finlandji.

Po złożeniu tego oświadczenia zaczęto go obwiniać o wielkie nadużycia, na co znowu odpowiedział Ersikian, że do żadnej winy się nie poczuwa, że wszelkie zarzuty skierowane przeciw niemu są zmyślone, że jednak powrót swój do Rosji uważa wręcz za niemożliwy.

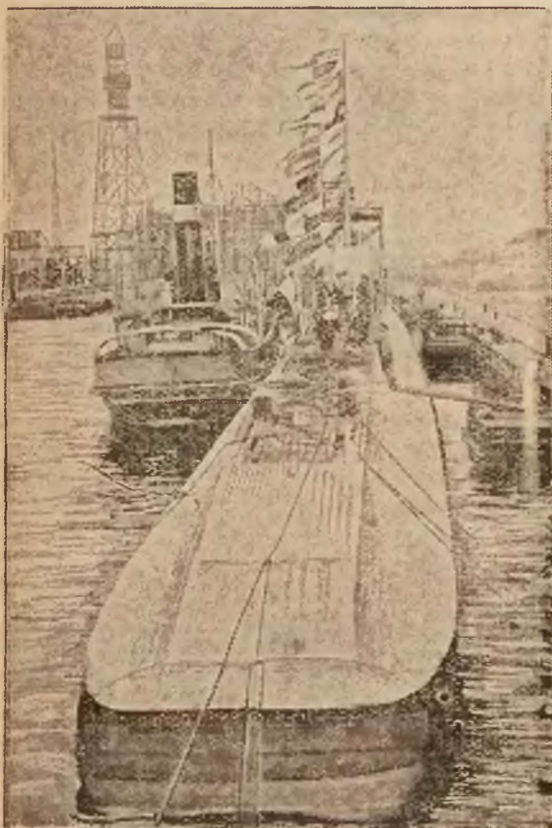
Rząd sowiecki, według relacji z Moskwy, podejrzewa go, że był na służbie Anglji i Finlandji. W liście swym, skierowanym do Moskwy, miał Ersikian zagrozić, że jeżeli rząd sowiecki nie pozostawi go w spokoju, opublikuje tajemnice sowieckiej polityki zagranicznej i gospodarczej, które są mu znane. Tak brzmiały wiadomości z Moskwy.

W ostatnim czasie Ersikian zniknął bez śladu. I oto już po tem zniknięciu ukazał się w Helsinglorsie weksel rosyjskiego przedstawicielstwa handlowego w Helsingforsie z podpisem Ersikiana na olbrzymią sumę 5 miljonów 200 tys. marek fińskich. Poselstwo sowieckie zwróciło się do władz fińskich z żądaniem aresztowania Ersikiana, lecz poszukiwania nie przyniosły rezultatu.

Oczywiście nie wiadomo, czy Ersikian zniknął dobrowolnie i ma coś na sumieniu, czy też fałszerstwo weksla jest czystym wymysłem a o zniknięcie niewygodnego człowieka utartą metodą postarano się.

—o—

Polskie łodzie podwodne.



Rycina przedstawia jedną z polskich łodzi podwodnych, spuszczonych na morze w Hawrze a wykonanych przez stocznie francuskie.

Komunikat.

DO FUNKCJONARJUSZY I PRACOWNIKÓW PAŃSTW. Zarząd Zw. Niższ. Funkc. i Pracowników państw. okr. lwowsk. wobec ciężkiego położenia materjalnego zwołuje na dzień 2. czerwca (w niedzielę) na godz. 10 przedpoł. Ogólne Zebranie niższych funkcjonarjuszy i pracowników państwowych w sali Stow. „Gwiazda“ ul. Franciszkańska. Ogólne zebranie zwołuje się dla powzięcia uchwał w celu poprawy egzystencji kolegów i koleżanek, a także i koledzy z prowincji powinni starać się wziąć udział w obradach, tembardziej, że na wiecu będą omawiane sprawy dotyczące ogółu.

Referować będą koledzy z Okręgu i kol. prezes z Warszawy. Zarząd.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Sprostowanie.

Powołując się na obowiązujące przepisy prasowe, upraszam o łask. umieszczenie niżej zapodanej treści sprostowania notatki wydrukowanej.

Nieprawdą jest jakobym wmieszanym był w jakąś „niezwykłą aferę oszukańczą“, która została zlikwidowaną przez warszawską policję śledczą. Prawdą natomiast jest, że wydelegowany zostałem przez Zachodni Bank Spółdzielczy z ogr. odp. we Lwowie, zaopatrzony w pełnomocnictwo tegoż Banku z dnia 21 maja 1930 r. legalizowane notarjalnie Lrep 33195 a upoważniające mnie do angażowania zastępców dla powyższego Banku oraz do kupna i sprzedaży obligacyj państwowych na terenie Rzeczypospolitej. Nieprawdą jest też jakobym rozlepiał w Warszawie afisze werbunkowe. Wydrukowałem jedynie jak to w takich wypadkach się praktykuje anons w Kurjerze Warszawskim. — Nieprawdą jest, że policja śledcza zwróciła się w tej sprawie do któregokolwiek z banków lwowskich.

Że względu jednak na to, że w b. zaborze rosyjskim sprzedaż papierów publicznych na raty jest zabronioną o czem nie wiedziałem — zabroniła mi tamiejsza policja dalszego angażowania zastępców do ratalnej odsprzedaży papierów publicznych na tamtejszym terenie, tak, że zniewolony byłem działalność mą ograniczyć do tych terenów Rzeczypospolitej, na których odsprzedaż taka jest dozwoloną.

Nieprawdą też jest jakobym był karany za oszustwo.

Zaznaczam, że równocześnie wdrażam kroki sądowe przeciw wszystkim tym, którzy rozszerzali nieprawdziwe pogłoski cześć mą naruszające.

Lwów, 21. czerwca 1930 r.

Kahl Roman.

—o—

Sprostowanie.

W związku z artykułem „Dziennika Ludowego“ w sprawie zabójstwa Pawła Bałandiuka proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Dnia 29 maja b. r. śp. Paweł Bałandiuk, rolnik z Warcholów, gmina Adamy, poszedł o godzinie 1 popoł. w towarzystwie Józefa Bednarczuka na obejście swoich pól oraz lasu i wziął ze sobą strzelbę w celu ewent. odstraszenia dzików, które wyrządzały szkody śp. Bałandiukowi. Strzelba Bałandiuka była rozebrana, a mianowicie Józefowi Bednorczukowi dał łoża, a sam zatrzymał lufę.

W drodze wypadł z lasu z karabinem gotowym do strzału mężczyzna w cywilnem ubraniu i zawołał: „stój, bo strzelam!“ Na to wymienieni poczęli uciekać i nagle padł strzał karabinowy. Bednarczuk zrzucił łoże i zdołał uciec, zaś śp. Paweł Bałandiuk został kulą ugodzony. Strzałów żadnych ani Bednarczuk ani Bałandiuk nie oddali, gdyż 1-o nie mieli wobec nikogo żadnych złych zamiarów, 2-o strzelba była rozebrana. Sp. Bałandiuk padł więc ofiarą morderstwa i dobicia kolbą, osierociwszy żonę i 6 nieletnich dzieci.

Sprawca tego czynu i jego wspólnicy chodzą bezkarnie, mimo natychmiastowego doniesienia do prokuratury w Złoczowie.

Dmyter Wronowski. Roman Bałandiuk.

120 języków w Europie.

Wedle najnowszej statystyki w Europie w użyciu jest 120 różnych języków, z tego 68 językami włada więcej aniżeli 100.000 osób, a 38 językami więcej aniżeli 1.000.000 osób. Czołowe miejsce zajmuje język niemiecki, którym mówi 80 miljonów 903 tys. europejczyków, drugie miejsce zajmuje język rosyjski, którym mówi 70.254.000 europ., następnie język angielski 47.001.000, włoski 40.807.000, francuski 39.841.000. Jeśli się uwzględni i inne części świata, to pierwsze miejsce zajmuje język chiński, którym mówi 400 milonów ludzi.

—o—

Lekarz mordercą dwóch żon skazany na śmierć

W niemieckiem mieście Prenzlau toczyła się sensacyjna rozprawa przeciw dentyście dr. Gutmanowi, oskarżonemu o zamordowanie dwóch żon. Gutman mieszkał stale w miasteczku Schwedt, gdzie praktyka dentystyczna nie przynosiła mu dostatecznych dochodów na utrzymanie żony i dzieci.

Przed kilku laty zmarła jego pierwsza żona w tajemniczych okolicznościach. Była morfinistką. Gutman zastał ją podobno martwą w łazience. Sprawa nie nabrała wówczas rozgłosu, nikt bowiem nie podejrzewał Gutmana, by mógł być zdolny do popełnienia mordu.

W r. 1923 wstępuje Gutman ponownie w związki małżeńskie. Jego drugą żoną jest młoda żydówka z Krakowa panna Ferber. Na samym wstępie spotyka Gutmana zawód — wbrew obietnicom nie otrzymuje posagu. Tymczasem choć majątek się nie powiększył, powiększa się z czasem rodzina o dwoje dzieci. Pożycie Gutmana z żoną staje się coraz bardziej naprężone, coraz bardziej nie do zniesienia. Nieotrzymany posag, brak pieniędzy, niegospodarność żony wywołuje pierwsze tarcia. W ślad za niemi idą następne coraz gwałtowniejsze. Wreszcie w trakcie kłótni małżeńskiej Gutman dusi żonę.

Najbardziej obciąża oskarżonego fakt, że w przeddzień śmierci swej drugiej żony przeprowadził co do niej ostateczne wszystkie formalności ubezpieczeniowe... na swoją rzecz.

Akt oskarżenia zarzuca Gutmanowi wyrafinowaną zbrodnię, popełnioną na obu swoich żonach.

Najbliższa rodzina Gutmana widzi w nim nie zbrodniarza, lecz psychopatę i nieszczęśliwego człowieka.

Brat jego, również dentysta z Berlina opowiada, że od wczesnej młodości zachowywał się nienormalnie, że był zawsze człowiekiem słabym, pozbawionym energji, w domu wszyscy uważali go za „bzika". Świadek nie przypuszcza, by oskarżony zamordował swoją pierwszą żonę już choćby dlatego, że jej bracia a jego szwagrowie byli bardzo zamożni a on żył w nieustannych kłopotach materjalnych. O drugiej żonie oskarżonego świadek wyraża się bardzo ujemnie. Była to materjalistka, chciwa, zła kobieta, słowem — szatan!

Prokurator: Szatan?

Świadek: Tak, szatan. Jej spokój miał w sobie zawsze coś prowokującego. Ja sam — mówi świadek — jakkolwiek jestem bardzo powściągliwy, powiedziałem jej raz: „Gdybyś ty była moją żoną przez okno bym cię wyrzucił". Cokolwiek jej się mówiło, wszystkiego wysłuchała ze spokojem a potem robiła coś wręcz przeciwnego.

Zeznania innych świadków stwierdzały również, że Gutman był człowiekiem anormalnym. Pożycie z pierwszą żoną, kobietą chorą, szukającą ulgi w morfinie jeszcze bardziej miało w Gutmanie rozwinąć pewne anormalne pierwiastki, zauważone w nim od dzieciństwa, przez najbliższych. Ów stan chorobliwy wzrastać miał wraz z życiem, aż wreszcie doprowadził do gwałtownej sceny, zakończonej morderstwem z afektu swej drugiej żony. Fakt zaś, że w przeddzień czynu Gutman tak starannie zabiegał o ubezpieczenie jej na życie, miałby być jedynie ślepym dziwnym przypadkiem.

Znawcy lekarze stwierdzili u oskarżonego pewną anormalność psychiki, niemniej uważają, że jest on za swe czyny odpowiedzialny.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd na podstawie werdyktu ławy przysięgłych wydał wyrok skazujący Gutmana za popełnienie morderstwa na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich.

—o—

Groźba wojny włosko-francuskiej.

Włochy prowokują do wojny. — Alarmująca mowa Tardieugo. — Jugosławja mobilizuje wojska na granicy węgierskiej.

PARYŻ. W komisji finansowej parlamentu, prezydent ministrów Tardieu oświadczył, że Włochy w ostatnich tygodniach skoncentrowały olbrzymie ilości wojsk na granicy francuskiej.

Dla uspokojenia społeczeństwa francuskiego rząd jest zmuszony uczynić to samo, a mianowicie skoncentrować wojska na granicy. Agresywny ton mowy Mussoliniego Tardieu nazwał prowokacją. Francja pragnie pokoju i to jest jej największem życzeniem.

———

LONDYN, „Daily Herald" donosi z Rzymu, że napięcie pomiędzy Włochami a Francją w ostatnich dniach szczególnie wzrosło. Generalny sekretarz partji faszystowskiej, Turati, wygłosił przemówienie do studentów, w którem oświadczył, iż

wojna z Francją jest nieunikniona.

Podobne przemówienie Turati wygłosił na innem zgromadzeniu. Zgromadzenia te zakończono okrzykami: Precz z Francją! — Nizza i Sabaudja muszą należeć do Włoch!

BUDAPESZT. 23. czerwca. Dzienniki przynoszą alarmujące wiadomości z granicy węgiersko - jugosłowiańskiej: Wedle tych wiadomości Jugosławia na granicę węgierską ściąga

wielkie ilości wojska oraz wzmacnia fortyfikacje.

Co tysiąc metrów buduje się betonowe schrony i wieże pancerne, wyposażone w małokalibrowe działa i karabiny maszynowe.

RZYM, 23. czerwca. Wielomiljardowe wydatki Francji na zbrojenia dają prasie włoskiej pole do ostrych ataków. „Popolo d' Italia" pisze m. in.: „Nawet cesarskie Niemcy nie wydały tyle miljardów na zbrojenia, ile Francja. Mówi się wiele o dyktaturze włoskiej, ale prawdziwa dyktatura finansowa i militarystyczna znajduje się we Francji. Francja może się tak gwałtownie zbroić, gdyż Niemcy płacą odszkodowania wojenne tak, że niemieckie pieniądze bezpośrednio obracane są na francuskie zbrojenia".

—o—

PODKOPY GÓRNICZE POWODEM KATASTROFY.

WARSZAWA, 24. czerwca (tel. wł.). Z Katowic donoszą: W związku z zawaleniem się 20 bm. części stropu w kościele w Chropaczowie, wyjechała na miejsce urzędowa komisja, która po dokładnem zbadaniu murów i stropów, zarządziła czasowe zamknięcie kościoła.

Komisja orzekła między innemi, że pęknięcie murów kościelnych spowodowane zostały niewątpliwie rozbudową górniczą.

Szczepan Duda, który w czasie wypadku w kościele odniósł rany od spadających odłamków, zmarł 23. bm. w szpitalu w Królewskiej Hucie.

—o—

Proces U. O. W. dobiega końca.

22 dzień procesu. — Przemawiali prokurator i obrońcy.

Wczoraj zakończył swe przemówienie prokurator Lipsz, domagając się zatwierdzenia postawionych pytań przez sędziów przysięgłych.

Imieniem powództwa cywilnego poszkodowanej urzędniczki Targów Wsch. Marji Streitównej, przemawiał dr. Pieracki. W wywodach swych, mających charakter polityczny, dr. Pieracki nie poruszył kwestji materjalnego odszkodowania dla poszkodowanej.

Następnie zabrał głos obrońca dr. Starosolski. W dłuższem umotywowaniu domagał się, by przysięgli z własnej inicjatywy domagali się postawienia przez trybunał dodatkowego pytania, określającego winę z § 65 ustawy karnej o zaburzeniu spokoju publicznego. Wedle wywodów obrońcy tylko w ten sposób można logicznie ustalić winę i wymierzyć ewentualną karę oskarżonym. Po tym apelu dr. Starosolski przystąpił do zbijania poszczególnych zarzutów, objętych pytaniami w liczbie 47. Wskutek spóźnionej pory przewodniczący przerwał rozprawę. Dziś w dalszym ciągu przemawiać będzie dr. Starosolski.

Wśród publiczności przysłuchiwała się przemówieniom dr. Marja Maćkówna, która przed niedawnym czasem na sali tej odpowiadała za zabójstwo śp. dra Teliszewskiego.

Katastrofalne pożary lasów.

Puszcza Świsłocka płonie. — Dziesiątki rannych. — 15 wiosek zagrożonych.

WARSZAWA, 24. czerwca (tel. wł.). Dziś nadeszły do Warszawy obszerne szczegóły katastrofalnego pożaru w lasach puszczy świsłockiej, który stanowi własność hr. Zamojskiego i graniczy z puszczą Białowieską.

Pożaru o tak katastrofalnych rozmiarach

nie było w Polsce w ostatniem dziesięcioleciu.

Cała okolica objętą jest łuną pożaru a

15 wiosek zagrożonych jest zupełnem zniszczeniem.

Mnóstwo stada bydła zostało spalonych a wśród osób prowadzących akcję ratunkową

są dziesiątki rannych.

Ranni zostali przewiezieni do szpitali w okolicznych miejscowościach.

Z 35 miejscowości przybyły straże ogniowe i w akcji ratowniczej bierze też udział pięć pułków wojska.

Obecnie idą wszystkie usiłowania w tym kierunku, **by zabezpieczyć lasy puczy Białowieskiej** przed przerzuceniem się pożaru.

Dotychczasowe szkody obliczają na 20 miljonów złotych.

—o—

PODPALENIE LASU NA GRANICY.

WARSZAWA, 24. czerwca (tel. wł.). Las na granicy sowieckiej w okolicy Oran stanął wczoraj w płomieniach. Pastwą ognia padło 120 hektarów lasu. Wezwano wszystkie okoliczne oddziały K. O. P., które przystąpiły do akcji ratunkowej. Prasa podaje, że ogień został podłożony zbrodniczą ręką z poza linji granicznej.

Straszne warunki kształcenia się dzieci robotn.

powodem tragicznych samobójstw.

SOSNOWIEC, 24. czerwca. W Zagłębiu Dąbrowskiem mnożą się samobójstwa wśród młodzieży.

W Zawierciu rzuciła się pod przejeżdżający pociąg 18- letnia Irena Miklasówna, uczenica 3-go kursu seminarjum nauczycielskiego. Powodem było nieotrzymanie promocji na ostatni kurs seminarjum.

Samobójczyni była córką ubogich rodziców, ojciec jej, robotnik, od dłuższego czasu leżał chory w szpitalu, matka zaś jako robotnica w fabryce, pracowała tylko trzy dni w tygodniu.

W tych warunkach Miklasówna nie miała za co kupować podręczników i nie miała możności się uczyć.

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 17- letni Kazimierz Żmuda, uczeń gimnazjum w Będzinie.

Jak wynika z pozostawionego listu powodem samobójstwa były złe postępy w nauce, która była niezmiernie utrudniona przez rozpaczliwe położenie materjalne rodziców.

Przedłużenie linji tramwajow Nr. 8.

Uchwały magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono m. in.: w myśl wniosku Dyrekcji wodociągów miejskich do budującego się Ośrodka Zdrowia na Zamarstynowie doprowadzić wodę wodociągową kosztem około 12.000 zł. z tem, że wydatek ten pokryje częściowo fundusz Rockfellera. Uchwalono również aby na rurociągu do Ośrodka zdrowia ustawić trzy studnie wentylowe kosztem 3.000 zł. przez co około 15.000 mieszkańców Zamarstynowa otrzyma zdrową wodę do picia, pod warunkiem że wody z tych studzień nie będzie można wywozić beczkowozami do domów.

Uchwalono dalej zatwierdzić plan przygotowany przez oddział pomiarowo- regulacyjny Magistratu zabudowania naroża ulic Dwernickiego i św. Zofji budowlami zwartemi z 6 metrowymi ogródkami.

Wydano przedsiębiorstwu Cyrk Barańskich pozwolenie na ustawienie namiotu cyrkowego na placu Bema na czas od 27. czerwca do 14 lipca b. r. Uchwalono dalej przedłużenie linji tramwajowej Nr. 8. do ul. Miejskiej i poruczono Dyrekcji tramwajów wygotowanie projektu tej linji kosztem około 220.000 zł.

Uchwalono dalej utworzyć trzy stacje szczepień ochronnych przeciw szkarlatynie a to w Miejskim Ośrodku Zdrowia przy pl. Misjonarskim 2, w Miejsk. Szpitalu epidemicznym przy ul. Janowskiej l. 130, i w szpitalu żydowskim im. Lazarusa przy ul. Rapaporta l. 8 oraz polecić wszystkim lekarzom miejskim przeprowadzenie szczepień ochronnych w godzinach i miejscach urzędowania bezpłatnie, za zwrotem 40 gr. za zużycie narzędzi i środków odkażających.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

Robotnicza Rada fabryczna „Polminu“ zwołuje na czwartek, 26. b. m. o godz. 4-tej popoł. w lokalu ZZK.

OGOLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKOW „POLMINU“

w sprawie głosowania i wyboru delegatów.

Towarzysze jawcie się licznie.

Konferencja Okręgowa Organ. Młodzieży T. U. R.

W przeddzień zlotu odbyła się o godz. 5 popoł. Okręgowa Konferencja, w której z ramienia C. K. uczestniczył tow. pos. Dubois. Tematem obrad było ujednostajnienie pracy w całej Małop. Wschodniej.

Referowali tow. Hiess i Haduch. Po referatach rozwinęła się obszerna dyskusja, przerwana tylko skromnym posiłkiem w gościnnym lokalu O. K. R. P. P. S.

Uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej. Polecono egzekutywie Kom. Okr. utworzenie we Lwowie Kursów instruktorskich TUR. i Czerwonego Harcerstwa oraz kurs dramatyczny.

Plaga kradzieży.

(y). Niema dnia by nie zgłoszono w komisarjatach sporą ilość różnych kradzieży.

Wczoraj padł ofiarą sprytnego rzezimieszka Włodzimierz Ułyńczyk, któremu skradziono w czasie jazdy tramwajem walizkę z rzeczami, wartości 900 zł.

Bieliznę męską, damską i pościel, wartości 300 zł. skradziono z mieszkania Betti Gazelt, przy ul. Bernsteina l. 14.

Z mieszkania Henryka Landaua, przy ul. Podlewskiego 10, skradziono 2 lichtarze, wartości 500 zł.

Jakiś osobnik dostał się do mieszkania Ryszarda Ganszyńca, przy ul. Potockiego l. 20, skąd skradł kasetę ze srebrem stołowem, wartości 500 złotych.

Wincenty Dellagwila, kupiec, zam. czasowo w hotelu „Polonja“ doniósł policji, że w wozie tramwajowym „2“ skradziono mu gotówkę 400 zł. i dokumenty.

Pod opiekę policji dostał się Rudolf Skopa, który skradł części radjowe wartości około 400 zł. na szkodę Tadeusza Mutla, zam. przy ul Piekarskiej l. 41.

Za kradzież drabiny na szkodę L. Wichera aresztowano Michała Szczurowskiego.

Kronika.

Lwów, dnia 2ł czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 8 „Cyrulik sewilski“.
Sroda o 8 „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Czwartek o 8 „Szwejk“.
Piątek o 8-mej „Szweik“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 8 „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Sroda Teatr zamknięty.
Czwartek o 8 „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Piątek o 8 „Kontrolor wagonów sypialnych“.

———

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Wtorek o 8.15 „Dybuk“.
Sroda o 8.15 wiecz. Pożegnalny wieczór rewjowy.

—o—

SZENKLOWNA, Piekarska 41. Przygotowanie do egzaminu praktycznego na nauczycieli szkół powszechnych. — ewentualnie przygotowanie do Wyższego Egzaminu Nauczycielskiego: historja, geografja, polskie, niemieckie od 15. lipca. Informacje listowne. — Dotychczas przeszło 1500 aprobowanych.

———

„DZIELNY WOJAK SZWEIK“ przeróbka sceniczna najpopularniejszej obecnie powieści czeskiego autora Jarosława Haska, grana jest na wszystkich scenach europejskich z zawrotnem powodzeniem. Niezwykle atrakcyjna premiera „Dzielnego wojaka Szweika“ odbędzie się niedwołalnie jutro, t. j. w czwartek dnia 26. b. m. w Teatrze Wielkim.

„TRZYKROTNE WESELE“ pojawi się wreszcie w Teatrze Małym w sobotę dnia 28. b. m. pod reżyserją p. Szyndlera.

W TEATRZE MAŁYM ostatnie przedstawienia „Kontrolora wagonów sypialnych“ po niebywale niskich cenach odbędą się w środę, czwartek i piątek 27. b. m. po raz ostatni po cenach popularnych.

———

WYPADEK PRZY PRACY. Anastazja Zając zam. przy ul. Wandy l. 13, doniosła policji, że mąż jej Jan, pracując przy kopaniu kanału w realności przy ul. Kordeckiego l. 41, został przesypany ziemią, wskutek czego doznał złamania obojczyka. Wypadek ten starano się zatuszować i rozgłoszono, że Zając przypadkowo wpadł do kanału.

PODRZUCENIE DZIECKA. Posterunkowy N. Solarski, patrolując w ul. Sobińskiego, znalazł podrzucone, około 4- tygodniowe niemowlę płci męskiej. Podrzutkiem zaopiekował się Miejski komisarjat.

SIANO ZAMIAST JEDWABIU. Dawid Brykor, zam. przy ul. Tarnowskiego l. 27, doniósł policji, że doręczono mu paczkę z poczty z przesyłką jedwabiu. Wewnątrz donoszący znalazł jednak siano i polana zamiast jedwabiu. Wobec tego poniósł szkodę 600 zł.

CHCĄ ŻYĆ SAMODZIELNIE. Marja Gryf, doniosła policji, że 12- letni syn jej Kazimierz wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił.

Również samodzielnie pragnie żyć 20- letnia Jadwiga Mikuś, która bez powiadomienia matki swej Marji wydaliła się z domu przy ul. Peltewnej l. 67 i nie daje znaku życia o sobie.

ROZTARGNIENI. Mendel Feigenbaum, doniósł policji, że żona jego zgubiła broszkę wysadzaną djamentami, wartości 100 dolarów.

O zgubie książeczek wojskowych donieśli: Samuel Beer, Józef Friessel i Brnard Schuber zaś Boruch, Spiegel zgubił portfel wraz z weksiami.

ZAGADKOWY ZGON SŁUŻĄCEJ. 20- letnia Marja Gałysz, służąca, zam. przy ul. Jozafata l. 4, zmarła w lecznicy Kasy chorych przy ul Dwernickiego. Gałyszówna rzekomo przebyła w domu poród, jednakowoż w lecznicy odmówiła wszelkich wyjaśnień. Na polecenie lekarza miejskiego dra Kasparka zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, gdyż zachodzi podejrzenie, że zmarła padła ofiarą spędzenia płodu przez akuszerkę.

MARYNARZ OMAL ŻE NIE OFIARĄ TOPIELI W BRZUCHOWICACH. Onegdaj w stawie, obok młyna w Brzuchowicach, kąpał się marynarz wojskowy Stanisław N., będący na urlopie. W pewnym momencie dostał on skurczów mięśni i począł tonąć. Na ratunek pospieszył mu 17- letni Ozjasz Loban, zam. przy ul. Szpitalnej l. 22. i zdołał wydobyć go na brzeg. Dzielny młodzieniec zastosował następnie sztuczne oddychanie i przywrócił topielca do życia.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Michał Bełczarski Aleksander Nowakowski, Eljasz Spiwak, i Szymon Frim zostali osadzeni w areszcie za oszustwo, Wanda Sołtys została aresztowana za uchylanie się od dozoru policyjnego, Jan Horodeczny za kradzież agrestu i włóczęgostwo, zaś Włodzimierz Cuga za włóczęgostwo.

WYPADKI POBICIA. Janina Totuszyńska, zam. przy ul. Bocznej Mącznej l. 6, doniosła policji, że zamieszkała z nią wspólnie kuzynka, Leontyna Małdzińska, pobiła ją garnkiem po całem ciele tak silnie, że donosząca musiała udać się do Pogotowia rat., celem zaopatrzenia.

W realności przy ul. Na Błonie l. 11, niejaki Antoni Gal, w czasie wynikłej awantury pobił swego sąsiada Wojciecha Brodę, i poranił go na głowie i czole.

O godzinie 10-tej wieczór w ul. Krótkiej jacyś osobnicy napadli na przechodzącego Jana Kustwę pakiera kolejowego, i ciężko pobili, zadając mu kilka ran na głowie. Pierwszej pomocy udzielił napadniętemu lekarz Pogotowia rat.

—o—

Z ruchu zawodowego.

Do robotników kaflarskich z prowincji, zwracamy się z wezwaniem, aby do czasu załatwienia tego konfliktu omijali Lwów.

Do wiadomości ogółu klasy robotniczej Lwowa!

W niedzielę, dnia 29. bm. o godz. 4-tej popołudniu na pl. Targów Wschodnich odbędzie się popularny koncert orkiestr i chórów robotniczych.

Bliższe szczegóły podamy później.

Jak Fizykat miejski „zwalcza“ szkarlatynę.

W domu przy ul. Kubasiewicza 9 zachorowało dziecko. Wezwana lekarka podejrzewała szkarlatynę i donjosła o tem do fizykatu. Wezwany inny lekarz orzekł, że nie znajduje objawów szkarlatyny i przepisał leczenie. Następnie przybył z fizykatu dr. Damm zbadał dziecko, orzekł, że jest wątpliwe, czy to jest szkarlatyna, powiedział, że trzeba zaczekać parę dni dziecko kazał zostawić w domu i kazał sobie zapłacić 25 zł. Następnego dnia przyszedł jakiś kontrolor, nalepił kartkę na drzwiach, zawiadamiającą, że w mieszkaniu jest szkarlatyna, kazał sobie też zapłacić i poszedł.

Ponieważ dziecko było chore na żołądek — tymczasem wyzdrowiało.

W tydzień później, chociaż nikt z fizykatu dziecka już nie badał, zajechała przed dom karetka, aby zdrowe już dawno dziecko zabrać do szpitala na oddział zakaźny. Rodzice się nie zgodzili. wobec czego grozi im się karami.

Możeby p. dr. Doliński zechciał zbadać akcję fizykatu przeciw szkarlatynie, bo z dochodzących nas głosów można raczej wnosić, że jest ona więcej szykaną ludności, aniżeli pożyteczną.

—o—

Program radjowy.

SRODA, 25. czerwca.

11.58. Retransm. sygnału czasu z Obs. Astron. w Warszawie i hejnał z Wieży Mar.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. „Dzień morza“. Szereg transmisji z Gdyni.

———

CZWARTEK, 26. czerwca.

Transmisja z Poznanja: Uroczystość otwarcia I-go krajowego Kongresu Eucharystycznego.
9.00. Uroczyste nabożeństwo z kościoła Bożego Ciała, cicha msza św., kazanie J. Sw. ks. biskupa Szlagowskiego i „Veni Creator“.
11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.
12.00. Otwarcie Kongresu.
Po transmisji komunikat meteorologiczny.
17.35. Pogadanka dla pań (tr. z Krakowa).
18.00. Transm. koncertu popoł. z Warszawy.
19.00. Komunikat Ligi Samowystarczalności.
19.10. Fragment z obchodu uroczystości „Lajkonika Zwierzynieckiego“ Tr. z Krakowa.
1.15. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
20.00. Zegar Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.01. Tr. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert wieczorny. (Tr. z Krakowa).
21.30. Słuchowisko. (Tr. z Wilna).
22.00. Fejleton: „Stulecie Belgji“ (tr. z Warsz.)
22.15. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Tr. muzyki tanecznej z „Gastronomji“ w Warszawie.

—o—

RADJOWY „DZIEŃ MORZA“.

We środę dnia 25. b. m. wszystkie radjostacje polskie nadawać będą program specjalny, poświęcony polskiemu morzu. O godzinie 4-tej popołudniu usłyszymy kilka krótkich kilkominutowych przemówień, poczem nadany zostanie szum morza, transmitowany bezpośrednio z Gdyni.

Jako jedna z pierwszych transmisji z Gdyni zostanie nadana inscenizowana bitwa morska. W wykonaniu tej transmisji - słuchowiska współdziała z Polskiem Radjem Marynarka Wojenna.

Najciekawszy zaś plon przyniesie wędrówka mikrofonu sprawozdawczego po porcie handlowym, gdzie mikrofon zwiedzi kilka obcych statków, wedrze się do biura kapitana portu oraz asystować będzie przy naładunku i wyładunku statków.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Białe róże“ i najnowsze dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Higjena seksualna“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kichot“ oraz Harold Lloyd nie ma szczęścia.
CHIMERA: „Współczesne dziewczęta“.
FATAMORGANA: „Za krew braci“ oraz „Swiat podań“.
GRAŻYNA: „Pieśń o atamanie“ ze śpiewam.
KOPERNIK: „Dziewczę z U. S. A.“ i „Szkocki express“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Wyjście żydów z Egiptu“ z chórem żydowskim.
MARYSIEŃKA: „Dziewczę z U. S. A.“ i „Szkocki express“.
OAZA: „Zdeptany kwiat“ i „Raz w życiu“.
PAN: „Chata wuja Toma“.
PAŁACE: „Przedślubny grzech“ (dźwięk.)
PASAŻ: „Córka wodza“.
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: „Port marzeń“.
STYLOWY: „Ostatni monarcha“ i „Polikuszka“.
UCIECHA: Albertini „Tempo tempo“ i Buster Keaton jako „Sportowiec z miłości“.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Kącik humoru.

FILMY WĘCHOWE.

— Czy słyszał pan już? W najbliższym czasie mają powstać filmy węchowe.

— Tak? Więc ciekaw jestem na sfilmowanie „Hamleta“.

— Dlaczego?

— Gdyż interesuje mnie scena, w której Hamlet mówi: Coś się psuje w państwie duńskiem.

PSU NIE WOLNO WIERZYC.

— Okazuje się, że pies, którego mi pan sprzedał jako charta rozwija się obecnie na zupełnie inną rasę.

— Tak, tak! Psu nigdy nie można wierzyć.

CHYTRA SZTUKA.

— Mój mąż nigdy nie chodzi bezemnie.

— Ależ często widzę go samego na ulicy.

— Istotnie, — on mówi, że zawsze ma mnie w sercu.

NIE IDĄ JESZCZE DO DOMU.

Dwaj studenci nad ranem hałasują na ulicy, śpiewając i wrzeszcząc na całe gardło. Zbliża się policjant:

— Proszę się uspokoić. Czy panowie nie wiedzą, że trzeba się zachowywać cicho, gdy się w nocy wraca do domu?

— Wiemy, ale kto panu powiedział, że wracamy do domu?

O TO MU TYLKO CHODZI.

Matka: — Jeżeli wyjdziesz za niego zamąż, moja noga nigdy nie przestąpi progu waszego domu.

Córka: — Ach, gdyby mama mu to powtórzyła, nie widziałby już żadnej przeszkody do ożenienia się ze mną.

WIERZYCIEL I DŁUŻNIK.

— Po raz ostatni pytam się pana, czy odda mi pan pożyczone 10 zł., czy nie?

— Całe szczęście, że ta głupia gadanina skończy się nareszcie.

Dziewczę, które twierdzi o sobie, że zawsze obiema nogami stoi mocno na ziemi.

Medal ku czci Byrda.

Powrót admirała Byrda z wyprawy na biegun południowy w rozmiarach swoich był rzadko spotykaną uroczystością w Ameryce. Jako najwyższe odznaczenie prezydent Hoover wręczył Byrdowi medal Narodowego Instytutu Geograficznego, co w Ameryce uchodzi za najwyższe odznaczenie swego rodzaju.

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr	Cała strona za tekstem . . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » » . . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.